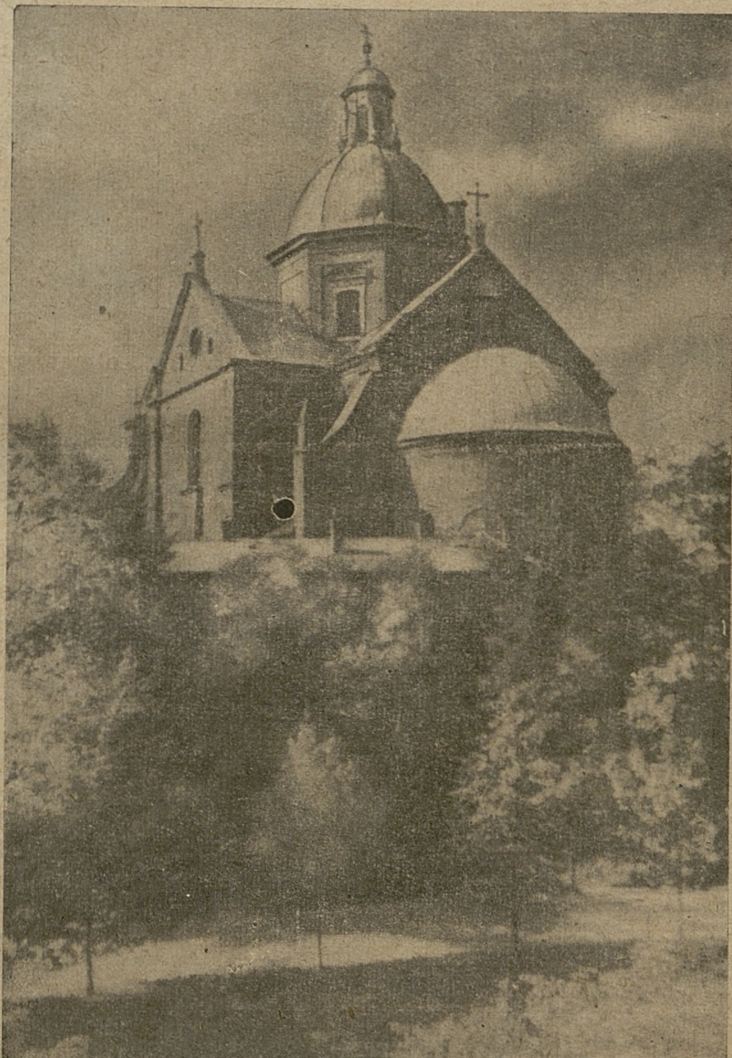
ORLI LOT

ROK XXIII
Nr 7
Wrzesień 1949



Fot. Zygmunt Pannenko

Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie, w którym wykonano doświadczenie Foucaulta.

Nasze XXX-lecie

I. Fragment referatu prof. Mariana Gotkiewicza o Kołach Krajoznawczych

Organizacja kół krajoznawczych młodzieży szkolnej datuje się od chwili, kiedy w r. 1919 za inicjatywą prof. Ludomira Sawickiego powstał Oddział Krakowski Pol. Towarzystwa Krajoznawczego, a w jego łonie Sekcja Kół Krajoznawczych. Sekcja ta miała się zająć organizacją kół młodzieży szkolnej i pozaszkolnej (rzemieślniczej i robotniczej) a prowadzenie jej oddał Zarząd Oddziału Krakowskiego w październiku 1919 r. prof. Leopoldowi Węgrzynowiczowi.

Praca krajoznawcza ruszyła raźno z miejsca, gdy w Krakowie rozpoczął w r. 1920 wychodzić miesięcznik »Orli Lot« i wkrótce objęła cały obszar Państwa Polskiego Kraków od pierwszej chwili stał się głównym tej pracy ośrodkiem. Tu wytyczone zostały podstawowe założenia ideologiczne, tu powstały pierwsze regulaminy kół krajoznawczych oraz programy ich pracy. To też Rada Główna Pol. Tow. Krajoznawczego organizując w r. 1927 Komisję Kół Krajoznawczych mianowała jej przewodniczącym prof. Węgrzynowicza, który na tym stanowisku dotrwał aż do chwili obecnej.

Współpracowało z nim wiele osób ze świata nauczycielskiego, z których wymienimy pp. dyr. J. Berggruen, dyr. dr M. Dobrowolską, dyr. Z. Richter-Pawłowską, dr St. Niemcównę, J. Stanocha, J. Staśkę, dr T. Seweryna, dr Cz. Skopowskiego, dr R. Mochnackiego, dr G. Leńczyka, P. Czapika i w. i.

Wkrótce cała Polska objęta została siecią kółek krajoznawczych grupujących zarówno młodzież szkół średnich jak i powszechnych.

Jednym z ich zadań było zbieranie materiałów naukowych. Aby zapewnić celowość tej pracy Komisja ogłaszała w »Orlim Locie« kwestionariusze ułożone przez specjalistów-naukowców. Innym zadaniem była inwentaryzacja zabytków przyrodniczych i zabytków sztuki ludowej oraz piecza nad ich zachowaniem. W ten sposób idea ochrony przyrody i ochrony swojszczyzny oraz piękna krajobrazu polskiego znalazła w ruchu krajoznawczym poważną podporę.

Obok posiedzeń i referatów najważniejszym punktem programu stały się wycieczki. One to zbliżały młodzież do przyrody, one zaznajamiały ją z pięknem ziemi ojczystej oraz uczyły dostrzegać w terenie przejawy pracy człowieka i do pracy tej odnosić się z szacunkiem. Wycieczki były nieraz prowadzone do dalszych regionów Polski — poprzedzało je zwykle sumienne przygotowanie naukowe — a rezul-

tatem ich był bogaty materiał obserwacyjny zawarty w licznych sprawozdaniach a także zbiory przywiezione do muzeum krajoznawczego z terenu zwiedzanego przez wycieczkę. Koła przechowywały w swych archiwach prace swoich członków, programy organizowanych imprez, afisze, kolekcje zdjęć fotogr. itp. Wypełniały sprawozdaniami i elaboratami monograficzne numery »Orlego Lotu« poświęcone poszczególnym regionom. Odbywały coroczne zjazdy czyli złoty młodzieży



Zarząd Komisji K. K. M. S. przed 20 laty. Dyr. J. Berggruen, Dyr. Z. Richter-Pawłowska, Dyr. Dr M. Dobrowolska, Doc. Dr T. Seweryn.

krajoznawczej, połączone z wieczornicami i widowiskami regionalnymi

Z wybuchem wojny zamarł cały ten ruch wśród młodzieży przepadły niemal wszystkie zbiory, stanowiące dorobek dwudziestolecia 1919—1939. Znaczna część krajoznawców, zarówno spośród młodzieży jak i spośród nauczycielstwa nie żyje lub rozproszyła się po świecie, Dopiero od 1945 r. z mozołem wielkim buduje się jawne szkolnictwo polskie. Hasło poznania kraju, poznania środowiska szkolnego, które dla wielu spośród młodzieży nie jest dzisiaj środowiskiem rodzinnym, a z którym jednak młodzież tę należy związać, hasło to nie straciło po latach wojny nic ze swej aktualności. Do miłości ojczystego kraju dochodzimy bowiem przez jego poznanie.

Jesteśmy w trakcie realizowania nowego, programu szkoły. Jak dawniej tak i teraz podkreśla on zasadę, by w nauce geografii wy-

zyskiwać środowisko. Można to uczynić wyprowadzając młodzież jak najczęściej poza mury szkolne, dając jej możliwość robienia jak najliczniejszych obserwacji krajoznawczych w terenie. Zasada ta odnosi się nie tylko do samego nauczania geografii, ale także innych przedmiotów, jak np. przyroda, język polski czy historia.

To są pierwiastki krajoznawcze tkwiące w obowiązującym programie nauczania. Poza tym jednak wiele szkół wznawia pracę krajoznawczą na terenie kółek szkolnych czy klasowych prowadzonych przez nauczycieli—opiekunów. Jest to akcja samorzutna, podejmowana bez nacisku władz, dobrowolna, bo pozaobowiązkowa. Opiekunowie kółek mają zupełną swobodę wyboru metod i kierunku pracy. Oni dobierają sobie członków kółka krajoznawczego, ustalają ich liczbę, nadają kółku kierunek pracy w zależności od własnego wykształcenia i zainteresowań, oni opracowują statut koła i ustalają liczbę jego zebrań (np. 1 zebranie tygodniowo) Oni wreszcie nawiązują łączność z Komisją Kół Krajoznawczych (Kraków, Krowoderska 46 m 9), która udziela informacji, służy radami organizacyjnymi, nadsyła kwestionariusze do opracowań (na żądanie Zarządu Kółka Krajoznawczego), poddaje projekty programu pracy, urządza kursy i obozy krajoznawcze itp.

Dr Marian Golkiewicz

II. Pierwsze kroki.

W Archiwum Komisji K. K. S. M. zachował się pierwszy okólnik Zarządu Oddziału Krakowskiego P. T. K. zapraszający Sekcję Kół Krajoznawczych na pierwsze posiedzenie, które się odbyło 27, VI. 1919. Następne konstytujące posiedzenie Sekcji odbyło się dnia 27. listopada 1919 roku, na którym uchwalono regulamin i wybrano Komitet Wykonawczy Sekcji. Od tej daty rozpoczęło się życie Kół Krajoznawczych.

Kraków, dnia 18 czerwca 1919

O k ó l n i k.

W myśl uchwały Zarządu Krakowskiego Oddziału P.T.K. zapadłej na posiedzeniu odbytym dn. 16. bm. zamierza Zarząd K. O. P. T. K. możliwie z początkiem roku szk. 1919/20 założyć krajoznawcze koła młodzieży rzemieślniczej, robotników i młodzieży szkół wszelkiej kategorii z wyłączeniem klas niższych szkoły powszechnej.

Zadaniem kół będzie: a) systematyczne krzewienie krajoznawstwa wśród młodzieży, b) wdrażanie młodzieży do samodzielnej pracy krajoznawczej (tworzenie samodzielnych drużyn krajoznawczo-wycieczkowych, fotografia, kolekcjonowanie itp.), c) systematyczne krzewienie wśród młodzieży zasady ochrony zabytków przyrody i dzieł pracy ludzkiej, d) wdrażanie młodzieży do krzewienia tych zasad wśród swoich rówieśników.

Poszczególne koła powstają jako emanacja P. T. K. rządzą się autonomicznie na zasadzie samorządu młodzieży, pozostają jednak

pod patronatem P. T. K., który wykonują desygnowane przez Zarząd P. T. K. osoby. Wszelkie uchwały kół wymagają zatwierdzenia Zarządu P. T. K.

Celem przedyskutowania tego projektu oraz przeprowadzenia organizacji i powołania kół do życia zamierza Zarząd K. O. P. T. K. utworzyć już teraz Komisję Organizacyjną, do której wejść mają: PP. prof. W. Goetel, Fr. Fuchs, Br. Piątkiewicz, Kaz. Sosnowski, dr Nelken, J. Szado, L. Węgrzynowicz, January Kołodziejczyk, jakoteż Prezes i Sekretarz Zarządu K. O. P. T. K.

Wykonując uchwałę Zarządu K. O. P. T. K. prosimy o przychylną dla naszego przedsięwzięcia decyzję i przyjęcie Sz. Panów na członków Komisji organizującej Krajoznawcze Koła Młodzidży. Liczymy napewno, że Panowie właśnie podjąć zechcą wdzięczną aczkolwiek trudną pracę około stworzenia tych nowych, tak ważnych u nas placówek narodowego wychowania.

Prosimy tedy uprzejmie o przyjęcie niniejszego okólnika do zatwierdzającej wiadomości i o przybycie na miesięczne zebranie członków P. T. K., które odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 6 w sali Zakładu Zoologicznego (Św. Anny 6.) i to celem wyznaczenia terminu pierwszego, konstytucyjnego posiedzenia Komisji Organizacyjnej dla Krajoznawczych Kół Młodzieży

Z poważaniem

M. Morecki — sekretarz *L. Sawicki* — przewodniczący

27. VI. 1919

Protokół pierwszego posiedzenia.

Posiedzenie wstępne w sprawie tworzenia Krajoznawczych Kół Młodzieży Szkolnej i Robotniczej.

Obecni pp. Sosnowski, Nelken, Węgrzynowicz, Kołodziejczyk i Morecki. Uchwalono:

1. Koła Młodzieży powstać mają w środowiskach własnych, a więc Koła szkolnej młodzieży w odnośnych szkołach, a młodzieży robotniczej w odnośnych zrzeszeniach. Organizatorowie względnie kierownicy Kół wyznaczeni będą przez Zarząd P. T. K. Będą oni stanowić łącznik między Kołami a P. T. K. Organizacja Kół polegać ma na samorządzie.

Zadanie Kół: 1) krzewienie kultury i pracy krajoznawczej, 2) krzewienie kultury ochrony zabytków i dzieł pracy ludzkiej.

2. Prof Węgrzynowicz opracuje projekt programu, regulaminu i pracy. 3. P. Kołodziejczyk również.

4. P. Sosnowski ma zająć się zyskaniem wśród nauczycieli szkół średnich organizatorów wzgl. kierowników Kół.

5. P. dr Nelken tego samego wśród młodzieży rzemieślniczej i robotniczej.

6. Organizatorów wzgl. kierowników dla szkół wydziałowych zjedna p. Szado.

Obecni na posiedzeniu i jeszcze także pp. Sawicki, Piątkiewicz, Goetel tworzą Komisję Programową i Regulaminową, która ma rozpocząć konkretną pracę w pierwszych dniach września 1919 przede wszystkim przedyskutowaniem projektów pp. Węgrzynowicza i Kołodziejczyka, ustaleniem programu pracy, po czym ma nastąpić powoływanie do życia poszczególnych Kół.

Protokołował *M. Morecki*

Maciej Mazur

„E pur si muove!"

Doświadczenie Foucaulta w Krakowie.

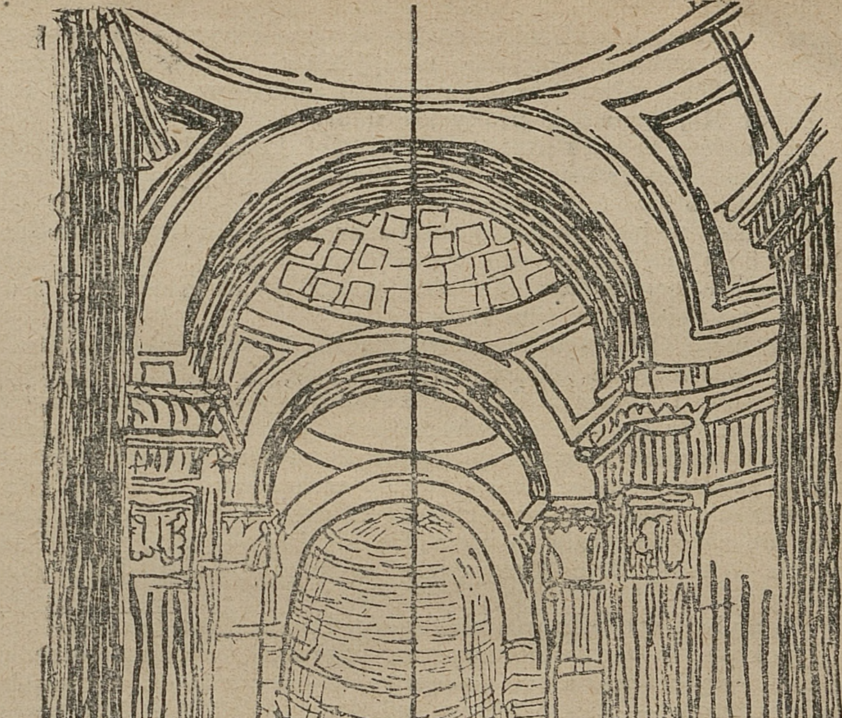
Minęło już lato. Z nim skończyły się wycieczki, w których zdeptaliśmy ogromne połacie naszego kraju, zrobiliśmy wiele kilometrów; żaden chyba zakątek nie ukrył się przed nami.

Widzieliśmy wszystko. Wędrowaliśmy. Ale nikomu pewnie nie przyszło na myśl, że te ogromne ilości pochłanianych kilometrów, te wspaniałe nasze wyczyny turystyczne są niczym prawie w porównaniu z ogromną podróżą, jakiej wciąż dokonujemy, biegnąc razem z całą Ziemią dokoła Słońca, a z nim znów jeszcze gdzie indziej — niemal już w nieznane.

Ale Ziemia nie tylko posiada ruch postępowy, tj. obiega Słońce dokola w ciągu roku (skutkiem tego występują u nas zmiany pór roku), ale także kręci się — podobnie jak każdy bąk — wokół swej osi. I z tego powodu mamy dzień i noc, których tyle spędziliśmy pod namiotami. Ten jeden obrót bąka trwa 24 godzin, A więc w roku mamy takich obrotów w przybliżeniu 365 $^1/_4$

Ale o tym, że Ziemia jest tak ruchliwa wiemy od niedawna, bo dopiero od 400-tu lat. Dawniej sądzono, że Ziemia tkwi w środku Wszechświata, a Słońce, Księżyc, planety i gwiazdy krążą wokół niej w najrozmaitszy sposób. Skomplikowane zaś ich ruchy na niebie tłumaczono najróżniejszymi teoriami, z których najdłużej — bo od czasów starożytnych aż do końca średniowiecza — przetrwała teoria Ptolomeusza. Wszystkie te teorie opierały się na stanowisku, że Ziemia tkwi nieruchomo we Wszechświecie.

I nic dziwnego, bowiem ruchu Ziemi nikt nie potrafił ani zaobserwować, ani też nikt go nie odczuwał. Zresztą i z Was — mili Czytelnicy — nikt zapewne nie obserwuje go, ani też nie odczuwa. I dopiero wielki Kopernik zmienił gruntownie pogląd ludzkości na stanowisko Ziemi we Wszechświecie. W ogłoszonym w r. 1543 dziele »De revolutionibus orbium coelestium« wielki astronom tłumaczy prosto i genialnie wszelkie ruchy ciał niebieskich, czyniąc dwa założenia: że Ziemia obraca się dokoła swej osi w ciągu 24-ch godzin i że w ciągu roku obiega wokół Słońce.



Doświadczenie z wahadłem Foucaulta wykonane w roku 1851 w Paryżu powtórzone w Krakowie w roku 1949.

Oczywiście, że oba te ruchy Ziemi nie były obserwowane. Obserwowano jedynie ich »odbicie«, ruchy pozorne innych ciał niebieskich, spowodowane właśnie wędrówką naszej Ziemi. Nadaremnie przez kilkaset lat po Koperniku starali się uczeni zaobserwować bezpośrednio ruch Ziemi. Najrozmaitsze próby nie udały się.

Aż dopiero w roku 1851 francuski fizyk Foucault wykrył genialnie prosty sposób obserwowania obrotu Ziemi dokoła jej osi. Poprostu — użył wahadła swobodnie zawieszonego.

Zjawisko to jest tak łatwo obserwowalne, że od tego czasu demonstrowane było publicznie wielokrotnie w różnych częściach świata. Jednak w Polsce po raz pierwszy wahadło Foucault'a publicznie uruchomiono dopiero w tym roku.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii w Krakowie przeprowadzono przez cały czerwiec i pół lipca publiczne doświadczenia i ogromne rzesze zwiedzających ów prastary gród królewski, mogły oglądać na własne oczy, jak Ziemia się obraca.

Doświadczenie było przeprowadzane na ogromnym 47 metrowym wahadle, zawieszonym u stropu kopuły w kościele św. Piotra i Pawła. Samo wahadło niezwykle proste: kula żelazna na cieniutkim, stalowym drucie. Ale zarówno kula — możliwie idealna — jak i wszystkie zawieszenia musiały być precyzyjnie wykonane, aby doświadczenie udało się.

Wychylone wahadło wiązano na nici i przepalano ją, aby wahnięcia były spokojne i nieskomplikowane. Pierwsze, osiemnasto-metrowe znaczono linią czarną. Kilka następnych — coraz krótszych na skutek oporu powietrza — biegło też po tej samej linii. Ale już po paru minutach widać było doskonale, że wahadło waha się coraz to bardziej w poprzek linii pierwszego wahnięcia, przecinając ją pośrodku, że ciągle wyhyla się w prawo, tak, jak ruch wskazówek w zegarze.

To nie wahadło się wyhylało! To cały kościół razem z ogromną Ziemią obracał się pod wahadłem.

Powtarzane co godzinę doświadczenia uzupełniane były prelekcją, w której prelegent tłumaczył zasadę swobodnie zawieszonego wahadła (stara się ono utrzymać stale ten sam kierunek wahania w przestrzeni) na małym modelu wahadełka i na ogromnym, ziemskim globusie zjawisko, jakie występuje na Ziemi a w szczególności w Krakowie.

Narastający stale kąt pomiędzy śladem pierwszego wahnięcia, a płaszczyzną wahania w danej chwili, uparcie mówił: »E pur si muove«!

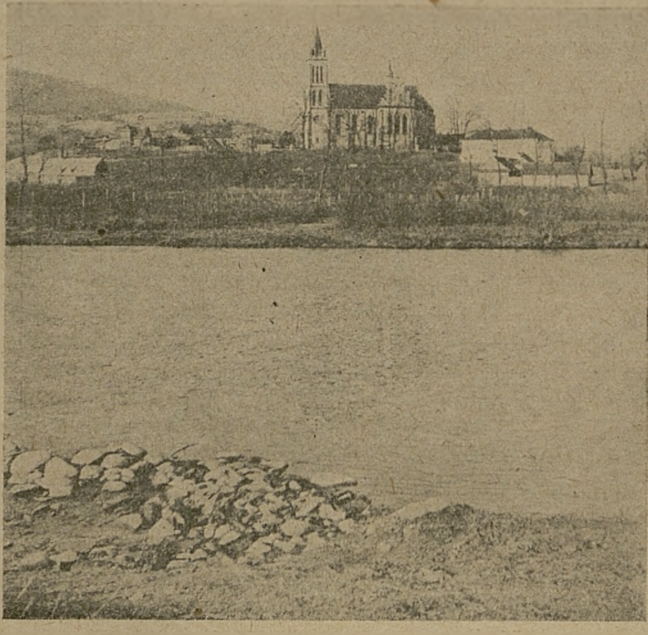
Wypraszanie od śmierci
czyli jak powstaje legenda

H. Sienkiewicz, pisarz nawskróś szlachecki, czynił niekiedy w swych najcelniejszych powieściach historycznych ustępstwa na rzecz ludowości bądź wprowadzając epizodyczne figury z ludu, bądź opisując zwyczaje ludowe (co jednak rzadko miało miejsce), jak np. wesele chłopskie na Ukrainie w »Ogniem i Mieczem«, bądź wplatając króciutkie piosenki ludowe. Ludowość zajmuje stosunkowo dużo miejsca w »Krzyżakach«, gdzie w połączeniu z archaizującym stylem nadaje tłu akcji średniowieczny koloryt. W tej powieści posłużył autorowi pewien prosty zwyczaj ludowy do nakreślenia jednej z najefektowniejszych sytuacyj. Mam na myśli uratowanie od śmierci Zbyszka przez Danusię. Wypraszanie skazańca od śmierci przez dziewczynę za cenę małżeństwa było, jak się zdaje zwyczajem nie wyłącznie polskim, lecz ogólnoludzkim. Wszelako dziewczyna nie zawsze na tej drodze zyskiwała męża, gdyż skazaniec odepchnięty brzydotą swej wybawicielki albo kierowany innymi pobudkami, jak poniżej zobaczymy, wolał umrzeć niż z nią życie dzielić. »Tnij, kacie« były jego ostatnie słowa, żywymi wargami wypowiedziane. Publiczność czytająca dowiedziała się o istnieniu tego zwyczaju z »Krzyżaków«. Mało komu bowiem wiadomo, że wśród ludu tu i ówdzie żyją opowiastki i legendy, w których wyproszenie od śmierci chłopca przez dziewczynę stanowi emocjonujący składnik ubożuchnej akcji. Poniżej przytaczam taką legendę, którą słyszałem opowiadaną przez 80-letnią staruszkę Agnieszkę Górnią w Glisnem w 1947 r. Oto fabuła legendy:

Działo się za życia ks. Urbanka, proboszcza w Mszanie Dolnej (zmarł w 1864 roku). Do jego mieszkania wpadło pewnej nocy dwóch bandytów żądając wydania pieniędzy. »Są w kościele« odrzekł proboszcz. Kazali się zaprowadzić do kościoła i tam powtórzyli swe żądania. Ksiądz prowadzi ich przed ołtarz i wskazując na obraz, który przedstawiał zaśnięcie Matki Boskiej, rzecze: »Czy widzicie tę sukienkę, srebrną, którą M. B. ma na sobie? Ona jest ulana z moich pieniędzy. Więcej nie mam«. Bandyci zaklęli mu straszliwie, ale nie odważyli się zedrzeć z obrazu kosztownego stroju. Odeszli zostawiwszy w kościele samotnego księdza.

Nie uszli daleko, może 1 kilometer, gdy zabrzmiał dzwon poruszony ręką ks. Urbanka. Bandyci stanęli jak wryci, jakaś moc nadprzyrodzona ubezwładniła ich, że ani kroku dalej postąpić nie mogli. Na odgłos dzwonu rozbrzmiewającego późną nocą zaczęli się zbiegać ludzie i wnet znaleźli obu bandytów pod murem cmentarza. Zeznali oni, że mają jeszcze pięciu towarzyszy, którzy pod Wojtyłowym lasem, pod górą Lubogoszczem w ukryciu oczekują ich powrotu. Niebawem przybyła także żandarmeria na miejsce wypadku i tamtych pięciu także ujęto. Sądy w tamtych odległych czasach były daleko

surowsze niż dzisiaj i karą śmierci szafowały hojnie. To też wyrok na wszystkich siedmiu złoczyńców brzmiał: Śmierć przez powieszenie. W Mszanie Górnej, na Bielakowej roli stanęło jednego dnia siedem szubienic. W dniu egzekucji zgromadziła się liczna rzesza ludu koło miejsca stracenia, tak wielka jak na odpuście. Bandyci okazywali wielką skruchę, wyspowiadali się i żałowali swych zbrodni, więc miękkie serca ludu były bardzo wzruszone i nie było nikogo, co by nie płakał. Gdy skazańcy stanęli pod szubienicami, pewna dziewczyna, namówiona przez rodziców, postanowiła uratować jednego: zarzuciła



Kościół parafialny w Mszanie Dolnej — Fot. S. Flizak

mu chustkę na głowę oświadczając, że go chce mieć za męża, Ale skazaniec nie skorzystał z tego środka ratunku, bo chciał odpokutować za popełnione zbrodnie i dał się powiesić. Wsród gromady widzów tego wypadku znajdowała się także 14-letnia Agnieszka Janas, babka opowiadającej. Ciała straconych zostały pogrzebane na Bielakowej roli.

Aczkolwiek opowiadająca powołała się na świadectwo swej babki obecnej przy straceniu bandytów, to jednak opowiastka nosi znamiona wytworu wyobraźni, skleconego z różnorodnych elementów. Widoczne są więc nasamprzód motywy baśniowe. I tak sakralna liczba siedem występuje w niezliczonych baśniach, legendach i bajkach. Wystarczy przypomnieć dla przykładu legendę o siedmiu braciach śpiących, bajkę

o siedmiu braciach zamienionych w kruki, baśń francuską o rycerzu Sinobrodym i jego siedmiu żonach, wreszcie baśń polską o dobrym synu, który wędruje do cudownego źródła za siódmą górę i za siódmą rzekę itd. itd. Czynnik cudowności, który się objawia w ubezwładnieniu bandytów i ułatwia wydanie ich w ręce sprawiedliwości, należy, rzecz prosta, do tegoż samego świata baśni. Skrucha skazańców za przestępstwa, o których w opowiadaniu właściwie nie ma mowy, bo słyszymy tylko o usiłowanym rabunku pieniędzy, pozbawiona jest zupełnie prawdopodobieństwa i należy jak oba poprzednie do zakresu środków, którymi wyobraźnia ludu w swej twórczości chętnie się posługuje. Fabuła przyczepiona jest do osobistości historycznej, do proboszcza ks. Urbanka. Ten proboszcz przeżył w 1846 r. odruch mas ludowych przyczym sam o mało nie zginął.

Najście dwóch bandytów może być echem tych wydarzeń, a może też jaki inny rzeczywisty wypadek stał się ogniskiem skupiającym luźne elementy podaniowe. Motyw wypraszania od śmierci gra tu rolę podrzędną; został on wprowadzony do zespołu tamtych elementów, ponieważ do całości bardzo dobrze się nadawał. Ale może świadectwo 14-letniej Agnieszki Janas stoi na przeszkodzie uznania za wytwór wyobraźni wypadków przedstawionych w opowiadaniu. Wcale nie. Istnieją bowiem liczne przykłady, że lud dla nadania pozoru autentyczności, rzeczywistości wątkom fantastycznym wprowadza do fabuły osoby ze swiata rzeczywistego, ze swego otoczenia, bardzo często węzłami pokrewieństwa z opowiadaczem związane ale najczęściej już nie żyjące. Zbierając wierzenia o demonach w tutejszej okolicy słyszałem nader często zapewnienia, że chłop ten a ten miał spotkanie z topielcem, że babę tę a tę pogryzł strzygoń itp. Zresztą przytoczę konkretny przykład. Niejaka Zofia Maczugowska (zmarła w 1947 r.) opowiadała, że jej babkę, która była akuszerką wiejską, odwiedził topielec i wezwał jej pomocy dla swej żony leżącej w połogu. Wprowadził ją do podwodnego mieszkania na dnie rzeki, gdzie wykonała czynności do jej zawodu należące, a następnie znów wyprowadził ją na swiat. Podobne powiązania świata fantastycznego z rzeczywistym są w opowieściach ludowych rzeczą pospolitą. Możemy więc bez wahania zaliczyć świadectwo Agnieszki Janas do środków twórczości poetyckiej ludu.

Obraz, o którym jest wzmianka w legendzie, znajduje się w bocznej kaplicy nowego kościoła, ale nie wykazuje sladów kosztownej ozdoby,

Nareszcie dla zaokrąglenia tematu nie zawadzi dorzucić jeszcze jeden szczegół.

Pole Bielakowe znajduje się na wschodnim zboczu niewysokiego wału górskiego, który ciągnie się w coraz wyższych kondygnacjach ku południowi do centra Gorców. Po przeciwnej, tj. zachodniej stronie tegoż wału wznosi się mały kopczyk naturalnego pochodzenia, bo

zbudowany ze skał osadowych jak wszystkie tutejsze góry i pagórki. Tradycja głosi, że był miejscem stracenia. Jedni zapewniają, że pamiętają jeszcze szczątek szubienicy tu stojącej, inni twierdzą, że toporem ścinano głowy, które po stromej pochyłości toczyły w dolinę. Jaką podstawę ma ta tradycja, trudno dociec, bo Mszana była zbyt małą osadą, żeby mieć prawo miecza za dawnej rzeczypospolitej. W sąsiedniej Kasinie W. sądy wiejskie wydawały niekiedy wyroki śmierci, lecz te wyroki nie były nigdy wykonywene.

Sebastian Flizak

Wycieczka do kopalni Dębieńsko.

Dnia 22 lutego br. zwiedziliśmy kopalnię Dębieńsko, a lepiej powiedziawszy tylko koksownię i sortownię, gdyż jechaliśmy do Dębieńska z zamiarem zobaczenia pracy górnika. Władze kopalniane nie pozwoliły nam pojechać pod ziemię, częściowo była w tym i nasza wina, gdyż nie zabraliśmy starych ubrań, a kopalnia nie mogła nam takowych dostarczyć. Kilkom z nas udało się jednak zjechać pod ziemię. Pomiędzy wybrańcami losu znalazłem się i ja. Kiedyśmy wsiadali do windy każdemu z nas serce zaczęło mocniej bić i lęk ogarnął nas przed tymi czarnymi czeluściami, do których zjeżdżaliśmy, jednakowoż nie wypadało okazywać bojaźni i wystawiać się na śmiech, bo większość z nas to synowie górników. Na dany sygnał winda zaczęła się spuszczać w dół. W pierwszej chwili zdawało nam się, że ziemia usunęła się nam z pod nóg i doświadczyliśmy takiego wrażenia, jakby nam kto ścisnął gardło. Ogarnęła nas ciemność, przed oczyma migały belki zabezpieczające szyb przed zawaleniem, w uszach szumiało, a serce chciało się koniecznie wyrwać z piersi i wyskoczyć gardłem. Nareszcie mignęło światło i winda stanęła. Stanęliśmy na poziomie 300 m. Sztygar, który nas oprowadzał był bardzo miły i wszystko nam szczegółowo objaśniał. Zaprowadził nas do nowobudowanego szybu, praca tu jest bardzo ciężka. Robotnicy pracują w nieprzemakalnych kombinezonach, gdyż z ścian szybu ciągle spływa woda. Po krótkim pobycie pod ziemią wydarł się z naszych piersi okrzyk radości na widok światła słonecznego.

Na powierzchni ziemi zwiedziliśmy sortownię. W sortowni odbywa się oddzielanie kamieni i skał od węgla, oraz jak już sama nazwa wskazuje sortowanie węgla według wielkości. Przy taśmach stoją robotnice i wybierają z węgla skały, następnie węgiel idzie do płuczki gdzie ostatecznie zostaje oczyszczony od kamieni. Węgiel jako lżejszy płynie razem z wodą a kamienie spadają na dno. Następnie węgiel idzie na sita i sortowany według wielkości. Zobaczyliśmy również urządzenie służące do otrzymywania węgla z pyłu węglowego drogą flotacji. W Polsce urządzeń takich mamy dotychczas tylko trzy. Przy

pomocy oliwy wychwytuje się cząsteczki węgla, które się z nią łączą a cząsteczki kamienia jako cięższe spadają w dół. W końcu cząsteczki węgla zbierane są na tarcze i otrzymuje się z nich miał węglowy najlepszej jakości, który nadaje się znakomicie do wyrobu koksu.

Na koniec zwiedziliśmy jeszcze koksownię. Już z dala przywitało nas gorące powietrze i wyziewy świadczące o bliskości koksowni. Jęzory czerwonego ognia wznosiły się nad piecami, to spalał się nadmiar gazu. Kopalnia Dębieńsko posiada dwa piece. Jeden starszego typu a drugi nowszego. Do wyrobu koksu używa się miału węglowego



W kopalni węgla. Gaszenie koksu.

otrzymanego drogą flotacji oraz zmielonego węgla. Mieszaninę tę ubija się na ubijarkach a następnie wsuwa do pieca. Piece ogrzewane są gazem regeneracyjnym. Aby otrzymać koks węgiel musi prażyć się w piecu od 20—28 godzin. Następnie zostanie wypchany z pieca i zalany wodą. Wypchany z pieca do czerwoności rozżarzony koks przybiera kształt smoka, z którego paszczy co chwilę bucha słup ognia. Praca w koksowni jest bardzo ciężka, a to z powodu tego, że panuje tam strasznie wysoka temperatura.

Z produktów ubocznych na uwagę zasługują: smoła pogazowa, benzol, naftalen i amoniak. Gaz zawierający te składniki ochładzany jest w chłodnikach na zasadzie przeciw prądu (w dół woda, w górę

gaz). Smoła zbiera się w tak zwanych odsmalaczach i przesyłana jest do dalszej przeróbki do fabryk chemicznych. W osobnym znów zbiorniku zbiera się woda amoniakalna, z której otrzymuje się amoniak.

Z wycieczki skorzystaliśmy wiele i nauczyliśmy się należycie oceniać pracę górnika. Każdy z nas z szacunkiem patrzy dziś na górnika, który w pocie czoła i z narażeniem życia wydziera ziemi ten czarny diament tak bardzo potrzebny do rozbudowy naszego kraju.

Tarabura Maksymilian
Państw. Gim. Handl. w Rybniku

„Polska Sztuka Ludowa".

Co pewien czas w witrynach księgarskich pojawia się zeszyt pięknie oprawiony w przejrzysty celofan, z okładką ozdobioną jakimś ludowym motywem. Prosty blokowy napis obejmuje tylko trzy jeden pod drugim umieszczone wyrazy; »Polska Sztuka Ludowa«.

»Polska Sztuka Ludowa« jest miesięcznikiem, wydawanym przez Państwowy Instytut Badania Sztuki Ludowej w Warszawie. Wychodzi już trzeci rok. Zeszyty tego czasopisma złożone w całość stanowią gruby tom o bardzo urozmaiconej treści, z którą krajoznawcy zarówno młodzi jak i starzy powinni bliżej się zapoznać.

Na kartach »Polskiej Sztuki Ludowej« znajdziemy wiadomości ze wszystkich dziedzin twórczości artystycznej ludu polskiego. Miłośnicy literatury, muzyki czy tańca ludowego odszukują tam interesujące ich artykuły, w których zawarte treści podane są w sposób prosty i równocześnie łatwy do zastosowania lub też wprost do przeniesienia na scenę w świetlicy szkolnej.

Najwięcej jednakowoż miejsca poświęca jak dotąd »Polska Sztuka Ludowa« ludowej twórczości plastycznej. Zeszyty tego pisma są kopalnią wiadomości o ludowej rzeźbie, drzeworycie, malarstwie, o artystycznej ceramice i tkactwie. Tam znajdzie czytelnik opisy i ilustracje ludowych wycinanek, malowanek, haftów, pisanek, malowanych czy rzeźbionych mebli.

Dla młodych krajoznawców bogato ilustrowana »Polska Sztuka Ludowa« może stać się niewyczerpanym źródłem pomysłów, ułatwiającym rozwiązanie zagadnień czysto praktycznych. Tu należy szukać materiałów w czasie przygotowania regionalnych przedstawień szkolnych, przyozdabiania świetlicy krajoznawczej czy robieniu tradycyjnej szopki.

Czytając »Polską Sztukę Ludową« zorjentują się krajoznawcy na jakie przejawy ludowego życia artystycznego należy zwracać uwagę, jak je trzeba notować i opracowywać, ażeby notatki nasze wyszły na pożytek nauce.

Zofia Cieśla-Reinfussowa.

Osiągnięcia pracy naszych Kół.

Od 17 czerwca zacząwszy napływają do Zarządu Komisji K.K.M.S. sprawozdania z całorocznej działalności. Radosna to i miła lektura dla referenta, który cieszy się każdym osiągnięciem Koła.

Nie jesteśmy w stanie przedstawić całości i podać choćby w przykładach prac nadesłanych do Komisji. Podkreślimy na razie najważniejsze z nich. Wymieniamy Koła w takiej kolejności, w jakiej otrzymywaliśmy sprawozdania, pomijamy te, które nie zastosowały się do życzenia Komisji i nie odpowiedziały na kwestionariusz sprawozdawczy.

Pierwsze sprawozdanie nadesłało **Koło im. A. Janowskiego Uczennic III p. Liceum im. J. Słowackiego w Częstochowie,** Kościuszki 8, liczy 144 czł. odbiera 10) egz. »Orlego Lotu«. Opracowywały kwestionariusz: »Zwyczaje wielkanocne«, redagowały co dwa tygodnie gazetkę ścienną. Jedną z nich poświęciły czasopismom krajoznawczym, w dniu święta oświaty, książki i pracy urządziły wystawę roczników Ziemi Zorganizowały przykładowe zebranie dla konferencji nauczycielskiej Ogniska Geograficznego. Kołem opiekowała się prof. Janina Mikucińska.

Koło Szkoły Powszechnej Nr 2 im. św. Wojciecha w Krakowie pod opieką prof. Piotra Czapika wydawało gazetkę: »Nasza Radość«, prowadziło ożywioną korespodencję z różnymi szkołami Polski, Czechosłowacji i Bułgarii, na Wielkanoc przygotowano obrzęd »Pucheraków«, znany w okolicach Krakowa ale już ginący, odbierało 30 egz. »Orlego Lotu«.

Koło Szkoły Powszechnej Nr 4 w Będzinie pod opieką prof. Włodzimierza Łętka mając na uwadze ochronę zabytków pracowało nad uporządkowaniem Góry Zamkowej w Będzinie i rozsprzedawało pocztówki na odbudowę zamku, utworzyło Sekcję Młodych Przyjaciół Przyrody, prowadziło korespondencję z innymi Kołami i propagowało organizację Kół Krajoznawczych w szkołach Będzina, złożyło 1000 zł na fundusz »Orlego Lotu«, za co składamy Mu serdeczne podziękowanie. Zebrane na wieczornicach 3672 zł przesłano na odbudowę pomnika A. Mickiewicza w Krakowie.

Koło P. Liceum Pedagogicznego w Łomży pod opieką prof. Marii Wyrzykowskiej pracuje w trudnych warunkach, bo miasto Łomża jest bardzo zniszczone, zorganizowało kurs przewodników, wydaje gazetkę ścienną: »Echo z nad Narwi«, zaopiekowało się starym domem (budowanym z t. zw. »dartych desek« bez żelaznych gwoździ) w Dzięgielach gm. Stawiski, pow. Kolno.

Koło P. Liceum Pedagogicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim pod opieką prof. Wiktorii Sulik opracowało jedyne z pośród wszystkich Kół kwestionariusz dotyczący emigracji ze wsi do miasta w okresie powojennym. W opracowaniu wzięło udział 50 członków Koła. Redagowało gazetkę ścienną: »Młody Krajoznawca«, prowadziło wymianę prac z Kołem P. Lic. Pedg. w Radomiu, prenumerowało 45 egz. »Orlego Lotu«.

Koło Szkoły Podstawowej Nr 12 w Zabrzu pod opieką prof. Zofii Ignatowicz w pogadankach świetlicowych zapoznawało członków z ideą krajoznawczą, położono nacisk na poznanie własnego środowiska i w tym celu odbywano wycieczki.

Koło Gimn. i Liceum Handlowego pod opieką prof. Heleny Klimasińskiej i Karola Fuksa napotyka na trudności, bo młodzież dojeżdża z wiosek do szkoły i nie może brać udziału w zebraniach, najbardziej pasjonują wycieczki, których kilka zorganizowano, prenumeruje 10 egz. »Orlego Lotu«.

Koło P. Liceum Męskiego w Jarosławiu pod opieką prof. Kazimierza Skarbowskiego przeprowadza badania nad poznaniem okolic i jej zabytkami i posiada około 50 referatów przygotowanych według kwestionariusza drukowanego w »Orlim Locie« Zorganizowało 3 akademie krajoznawcze dla Z. Z. dla szkół powszechnych i średnich i wystawę krajoznawczą, którą zwiedziły wszystkie szkoły. Nadesłało do Komisji dwie prace: Stanisław Hady opracował swoją wieś rodzinną Łapajówkę, A. Gliniak historię Sieniawy. Zachętę do dalszej pracy czerpie Koło w poparciu Dyrekcji Liceum, która za najlepsze prace obdarzyła autorów książkami.

Koło Liceum SS. Urszulanek w Poznaniu (ul. Leszczyńskiego 13) pod opieką M. Celestyny Talarczyk zorganizowało kurs nauki o stylach, imprezę dla osiedla robotniczego Szczepankowo. Koresponduje z gimn. w Zielonej Górze. Opracowano dzielnicę Winogrady,

Koło I. P. Gimn. i Liceum im. B. Chrobrego w Piotrkowie Tryb. pod opieką prof. Jana Ribnera nadesłało 35 opracowań kwestionariusza »Co wiemy o przeszłości naszej wsi« poza tym »Zwyczaje wiosenne«, opis najstarszej chaty i »Palenie Sobótek«. Sekcja przewodników oprowadziła 7 wycieczek zamiejscowych. Koło redaguje gazetkę ścienną »Krajoznawca« prenumeruje 13 egz. »Orlego Lotu«. Posiada 2 namioty turystyczne, zbiory geologiczne i bibliotekę. Zainicjowało organizację Zrzeszenia Kół i jako najstarsze w Piotrkowie pomagało innym Kołom nowopowstającym. Opiekuje się noclegowiskiem o 30 łóżkach. Sekcja Przewodników zorganizowała międzyszkolny kurs dla przewodników, Sekcja Fotograficzna 3 kursy fotograficzne. Zajęto się inwentaryzacją grobów na starym cmentarzu. Członkowie współpracowali z Muzeum i dyżurowali w godzinach zwiedzania.

Koło Liceum Żeńskiego w Bielsku pod opieką mgr Ireny Merty organizowało zjazd okręgowy delegatów Kół oraz wystawę prac krajoznawczych, wykonało 10 obrazów pod hasłem: »Poznaj swój kraj!« oraz serię tablic z rysunkami roślin, które należy chronić.

Koło Szkoły Podstawowej w Złotowie (wjw. Szczecińskie) pod opieką prof. Małgorzaty Gapowej nadesłało wraz ze sprawozdaniem opis kościoła w Złotowie, poprzedzony krótką historią, ilustrowany fotografiami i rysunkami członków Koła.

Koło Szkoły Podstawowej Nr 2 w Czersku pod opieką prof. Anny Dobkówny przygotowuje pracę zbiorową na temat: opis m. Czerska, trudno mu odbywać zebrania, gdyż wiele młodzieży dojeżdża koleją lub rowerami ale żywo interesują się zagadnieniami krajoznawczymi.

Koło Liceum w Żninie pod opieką prof. Haliny Poniatowskiej dołączyło do sprawozdania opis: »Zwyczajów Żnińskich« i fotografie jednej rodziny z r. 1906. Czterej członkowie Koła podjęli wycieczkę do Grochowisk Księżych, gdzie znaleźli cmentarzysko prehistoryczne. Informację o tym wraz z planem sytuacyjnym posłali prof. Józefowi Kostrzewskiemu do Poznania.

Koło Liceum Odzieżowego w Toruniu pod opieką prof. Kazimiery Starzyńskiej zainteresowało się Muzeum Ludoznawczym i stara się powiększyć jego zbiory. Zredagowano 4 gazetki ścienne: »Oliwa« — »Karkonosze« — »Zamki w dawnej Polsce« — »Piękno naszej ziemi«. Przygotowano świetlicę i powtórzono dwa razy: 1) w Kole P. P. S. dla kobiet, 2) w świetlicy dla czyścicieli miasta. Członkinie-przewodniczki oprowadzały wycieczki po Toruniu.

Koło P. Liceum w Krotoszynie pod opieką prof. Ludwika Kaczyńskiego a pod przewodnictwem K. Racinowskiego postawiło sobie za zadanie zapoznanie się z miastem oraz jego powiatem. Opracowało historię Krotoszyna, opis farnego kościoła krotoszyńskiego. W zakresie ochrony zabytków poczyniło pierwsze kroki do konserwacji kościoła św. Marii Magdaleny w Starym Krotoszynie. Opracowano słowniczek gwary poznańskiej, plan miasta, oraz mapę pow. krotoszyńskiego. Sprawozdanie swoje kończy Zarząd Koła w następujący sposób: »Praca w Kole jest przyjemna i ciekawa, to też członkowie pracowali z zainteresowaniem i zapałem. Koło nasze pozdrawia wszystkich Kolegów Krajoznawców i życzy im również owocnej pracy na polu krajoznawstwa!« Opiekun zaś taką wypowiada opinię o Kole: »Członkowie dzięki szczęśliwie dobranemu Zarządowi wykazali wytrwałość w podjętych pracach, o czym świadczy regularne odbywanie zebrań miesięcznych, dobra na nich frekwencja i zwiększanie liczby członków. Na wyróżnienie zasługuje działalność prezesa Koła Krzysztofa Racinowskiego, który wykazuje wybitne zrozumienie idei krajoznawczej.« Do sprawozdania dołączono: »Historię miasta Kroto-

szyna« — »Opis miasta« według kwestionariusza — »Kościół farny św. Jana Chrzciciela w Krotoszynie« — »Słownik gwary poznańskiej«. W teczce redakcyjnej »O. L.« czekają na druk: »Krotoszyn dziś« — »Regionalizm Ziemi Krotoszyńskiej«.

Koło P. Zakładów Kształcenia Handlowego w Cieszynie pod opieką prof. Stanisława Pohla opracowało zabytki i opis krajoznawczy Grodźca w pow. bielskim, zorganizowało 13 wycieczek, rozpoczęło organizację własnego muzeum, które obejmuje na razie 32 eksponaty, i bibliotekę o 63 tomach, »Orli Lot« wydrukował 2 artykuły: »Szczegółowy opis jaskini Malinowskiej« — »Kaplica św. Mikołaja na zamku cieszyńskim«. Koło wystąpiło aktywnie wobec władz konserwatorskich w sprawie restauracji kaplicy na zamku cieszyńskim jako najstarszej budowli w Cieszynie. Koło liczy 280 czł.

Koło Szk. Podst. i Liceum Żeńskiego w Nowym Sączu pod opieką prof. Marii Gawrońskiej współpracuje z »Muzeum Ziemi Sądeckiej«, zainteresowało się twórczością Zofii Pióro autorki, wesołych obrazków scenicznych, twórczością malarza Cieczkiewicza, garncarza Bilińskiego, wspomnieniami o malarzu Jacku Malczewskim. W wyniku napisały członkinie Koła kilka artykułów drukowanych w »Orlim Locie«. Zorganizowano biblioteczkę dla szkoły w Gaboniu i przez korespondencję założyło Koło w Ogardach (wojw. Poznańskie). Opracowano dwa kwestionariusze: »Wiosenne zwyczaje Podegrodzia« i »Opis zabytków architektonicznych«.

Koło Liceum Żeńskiego SS. Zmartwychwstanek w Wejherowie pod opieką S. dr Janiny Kraszewskiej nadsyła wraz ze sprawozdaniem streszczenia referatów Siostry Opiekunki, którymi przygotowywała członkinie Koła do zwiedzania zabytków Opola i Gdańska, dokąd następnie odbyły wycieczki. Opracowano kwestionariusz o zwyczajach wiosennych w okolicach Wejherowa.

Koło Liceum SS. Urszulanek w Tarnowie pod opieką M. Serafiny Czermińskiej wydało jednodniówkę: »Nasza Praca«, na której treść składają się m. i. następujące artykuły: »Historia naszego Koła« — »Jak odbyła się elektryfikacja wsi Skrzyszów« »Turoń« — »Osobliwość naszego ogródka«. Do sprawozdania dołączono trzy odpowiedzi na kwestionariusz: »Zwyczaje wiosenne«.

Koło Liceum w Wadowicach pod opieką prof. mgr Marii Sarnickiej wykazuje dzięki inicjatywie Opiekunki wielostronną działalność. W tekach prac przechowywanych przez Komisję mamy kilkadziesiąt opracowań. Wymieniamy je tylko częściowo. Na kwestionariusz: »Co wiemy...« wraz z drobnymi przyczynkami do historii różnych miejscowości otrzymaliśmy 40 opracowań, poza tym: odpust i piosenki z Woźnik, legendy i opowiadania o Mucharzu, pieczywo odpustowe, kapliczki Wadowic i Gorzenia Górnego. C. d. n.

Regulamin Kół Krajoznawczych P. T. K.

1. Nazwa: Koło Krajoznawcze im.... Uczniów Gimnazjum w...

2. Celem Kół jest wychowanie młodzieży na obywateli, znających swój kraj i jego potrzeby, przywiązanych do Państwa Polskiego i dbałych o jego wielkość i potęgę — a w szczególności: a) budzenie zamiłowania do wędrówek po kraju i rozwijanie samodzielności w jego poznawaniu, b) poznawanie warsztatów pracy ludzkiej, budzenie kultu pracy i ufności we własne siły, c) poznawanie i ocenianie wartości, wnoszonych do życia zbiorowego przez poszczególne warstwy społeczne i grupy etniczne, d) zapoznawanie się z przeszłością ziemi i kultury polskiej, e) zbieranie materjałów krajoznawczych i współpraca z instytucjami naukowymi, f) ochrona swojszczyzny, zabytków historycznych i przyrody, g) budzenie odpowiedzialności za dobro i potęgę Polski.

3. Środki: Koło dąży do urzeczywistnienia powyższych celów przez: a) przygotowywanie i urządzanie wycieczek, b) organizowanie kursów, obozów i zjazdów krajoznawczych, c) przygotowywanie i urządzanie odczytów i pogadanek, d) urządzanie wystaw i ogłaszanie konkursów, e) tworzenie świetlic, bibljotek i zbiorów, f) organizowanie schronisk wycieczkowych, g) wydawanie czasopism i książek.

4. Fundusze: Fundusze Koła składają się: a) ze składek członków, b) z dobrowolnych datków, c) z dochodów, uzyskanych z przedsiębiorstw.

5. Członkowie: Członkiem może być każdy uczeń, którego przyjmie Zarząd Koła, a Opiekun przyjęciu się nie sprzeciwi. Członkowie dzielą się na: a) zwyczajnych, b) czynnych, c) przewodników. Członkiem zwyczajnym jest uczeń, przyjęty przez Zarząd i opłacający wkładki miesięczne. Członkiem czynnym jest członek, biorący czynny udział w pracach Koła. Członkiem przewodnikiem pozostaje członek czynny, o ile złoży egzamin na przewodnika.

6. Prawa członków: Członkowie mają prawo: a) brać udział we wszystkich zebraniach, posiedzeniach naukowych i wycieczkach, b) korzystać z biblioteki i zbiorów Koła, c) biernego i czynnego wyboru do Zarządu i Komisji rewizyjnej, d) noszenia odznaki i korzystania z zapomóg.

7. Obowiązki członków: Członkowie mają obowiązek: a) opłacać wszystkie wkładki przez Walne Zgromadzenie uchwalane, b) popierać wszelkimi siłami cele Koła, c) zbierać materiały krajoznawcze (rysunki, fotografie, przedmioty muzealne, kartki widokowe, wycinki z gazet itp.), opiekować się zabytkami historycznymi, zwyczajami ludowymi i twórczością ludową, e) prenumerować i popierać miesięcznik »Orli Lot«.

8. Zarząd: Zarząd składa się z przewodniczącego, skarbnika, sekretarza, bibliotekarza, ich zastępców i przewodniczących sekcyj, o ile one w łonie Koła się utworzą.

9. P r a w o Z a r z ą d u: Zarząd ma prawo: a) przyjmować nowych członków, b) usuwać członków szkodliwych dla Koła lub niespełniających swych obowiązków członkowskich, c) zwoływać Walne Zebrania Koła.

10. O b o w i ą z k i Z a r z ą d u: Zarząd ma obowiązek: a) czuwać nad spełnianiem zadań Koła, b) urządzać odczyty, zebrania naukowe, zbiory i wycieczki, c) przysparzać nowych członków, d) opłacać do kasy Komisji K. K. M. S. dziesięcinę, e) przesyłać sprawozdania w styczniu półroczne i w czerwcu roczne.

11. O p i e k a: Kołem opiekuje się jeden z profesorów, uczący w tym zakładzie, w którym uczniowie tworzą Koło. Opiekun Koła jest pośrednikiem między Kołem a władzami szkolnymi i Polskiem Tow. Krajozn., broni interesów Koła, urządza i zezwala na wycieczki, bada księgi Koła przy pomocy Komisji Rewizyjnej, składającej się z trzech członków, którą wybiera Walne Zgromadzenie Koła, rozstrzyga spory powstałe w Kole, przeprowadza egzaminy krajoznawcze na przewodników i mianuje członków czynnych i przewodników. Opiekunowie tworzą Komisję Kół Krajozn Mł. Szk. Zarządu Głównego P. T. K.

12. O r g a n i z a c j a p r a c y: Praca Koła dzieli się na dwa działy: a) ogólny, obejmujący ziemie całej Polski, b) szczegółowy, obejmujący ściśle ograniczony teren. W dziale ogólnym członkowie Koła zapoznają się zapomocą odczytów, książek, atlasów z ziemiami Polski, szczególnie tych okolic, do których projektują wycieczki W dziale szczegółowym członkowie Koła starają się o jak najdokładniejsze poznanie pewnego przez siebie obranego »terenu krajoznawczego«, zbierają szczegółowe materiały krajoznawcze przy pomocy kwestjonariuszy wydawanych przez Komisję K. K. M. S.

13. S e k c j e i z a s t ę p y: Koło dzieli się na sekcje, z których każda zajmuje się innym przedmiotem badań i noszą nazwy: np. etnologiczna, faunistyczna, geologiczna, ochrony przyrody, fotograficzna, muzealna, wycieczkowa itp. Sekcje dzielą się na zastępy krajoznawcze, które w oznaczonym dniu rozchodzą się do różnych wsi i starają się zebrać materiał krajoznawczy.

14. O r g a n K ó ł: Organem Kół krajoznawczych jest miesięcznik »Orli Lot«.

15. R o z w i ą z a n i e K o ł a: W razie rozwiązania Koła majątek Koła przechodzi na własność Zakładu, przy którym Koło istniało, a Archiwum Koła do Archiwum Komisji.

»Orli Lot« Adres Redakcji i Administr.: **Kraków, Krowoderska 46 m. 9.** Konto P.K.O. IV-1411. Prenumerata roczna 240 zł, cena jednego n-ru wraz z dodatkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody 24 zł.
Adres Ośrodka Krajoznawczego: **Starowiślna 48.**

Wydaje: Polskie Towarz. Krajoznawcze. Redaktor Leopold Węgrzynowicz.
Drukarnia „FORTUNA", Kraków, Lubicz 15. Telef. 552-87
M-57503